Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 10 | Kraków, piątek 14 stycznia 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

W sprawie korytarza polskiego

Autorowie traktatu wersalskiego postarali się o to, by trudne sprawy sporne pozostały nierozstrzygnięte, a dzieło pokoju napotykało na niepokonane trudności. Zapadły decyzje tworzące stałe płaszczyzny tarć i utrudniające spokojnym narodom współżycie. Trudności te miały stworzyć obciążenie służące do utrzymania tak zwanej równowagi europejskiej. Potrzebę ekspanzji niemieckiej, ekspanzji na zachód miało zrównoważyć napięcie na wschodzie. Stosunki zmieniły się atoli bardzo, sąsiedzkie stosunki niemiecko-francuskie przybrały charakter pokojowy, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa się ustala. W miarę rozwoju tych przyjaznych stosunków napięcie na wschodzie coraz mniej nadaje się do utrzymania równowagi.

Życie psychiczne nacjonalistów wszystkich krajów domaga się przedmiotu nienawiści. Nie tyle chodzi o istotę przedmiotu nienawidzonego, ile o zaspokojenie potrzeby nienawidzenia. Francja, odwieczny wróg, stała się świetnym objawem rozwoju kultury europejskiej, duchowym sojusznikiem Niemiec. Stuletni jubileusz Beethovena, urządzony przez rząd francuski, napełnia świat harmonją brzmiącą jak hymn Beethovena. Tem gwałtowniej zwraca się nienawiść nacjonalistów przeciw sąsiadowi wschodniemu, znachodząc radosny oddźwięk u nacjonalistów po drugiej stronie granicy.

Należy przyznać, że problemat korytarza jest tem trudniejszy, że dotychczas nie spotkaliśmy się z propozycją umożliwiającą nienaganne rozwiązanie, zadawalające obydwie strony interesowane. Polska jest otoczona Rosją, Czechosłowacją i Niemcami, a przez szczególne ustosunkowanie do sąsiadów w stałem niebezpieczeństwie odcięcia od świata zewnętrznego. Szczęściem sięga Polska etnicznie do morza Bałtyckiego i wchodzi przez to w posiadanie bramy otwierającej jej drogę do świata. Dostęp ten do świata jest uświęcony dawnym rozwojem i nie jest płodem rozważań politycznych czy samowoli, lecz stanu logicznego, opartego na ewolucji. Stan ten ulega komplikacji dzięki temu, że korytarz wchodzi pomiędzy Rzeszę niemiecką a Prusy wschodnie.

Problem powstający w ten sposób, według mego zdania, tak opiewa: „Co należy uczynić, by Polska zachowała wolny przystęp do morza przez etnicznie polską ziemię i jak należy postąpić, by Niemcy miały nieutrudnioną komunikację z Prusami wschodniemi? Rozwiązanie tego problematu natrafia w tej chwili na niedające się usunąć trudności, ale czy nie wystarczyłoby narazie złagodzenie przeciwieństw, a ostateczne usunięcie pozostawić czasowi bardziej zdolnemu do rozwiązania takich zagadnień? Czas taki niezawodnie nadejdzie.

W rozmowie z jednym z decydujących niemieckich mężów stanu o stosunkach polsko-niemieckich ów mąż stanu oświadczył, że kwestja korytarza ma charakter fundamentalny, przyznał jednak, gdym wskazał na porównanie wzięte z dziedziny budownictwa, że **to porozumienie jest koroną, ostatnią ozdobą dzieła pokoju.**

Im rozumniej i cierpliwiej zabierzemy się do tej roboty, tem skuteczniej przygotuje się zadowalniające rozwiązanie. Nie ci przyspieszają wzrost rośliny, którzy ją przemocą z ziemi wyszarpują. Nie szarpmy haków wbitych nieopatrznie w ciało obu narodów, im bardziej będziemy się szamotać, tem głębiej wejdą.

Nie brakło politykom niemieckim wyrozumiałości, gdy chodzi o wcielenie czysto niemieckich obszarów w obcy ustrój państwowy. Niemcy i Austrja, dwa państwa niemieckie, cierpliwie czekają aż dojrzeje sprawa połączenia ich. Dlaczegożby miało nie stać cierpliwości, jeżeli chodzi o terytorjum niezamieszkałe przez Niemców i które w istocie swej nie stanowi zagadnienia narodowego, lecz komunikacyjne? Starajmy się o to, **by dojść do zgody gospodarczej;** załatwmy sprawę współżycia obu narodów, a żadne państwa nie uzupełniają się tak bardzo gospodarczo, jak Polska i Niemcy. **W ślad za porozumieniem gospodarczem kroczy porozumienie polityczne.** Zgoda gospodarcza jest kwatermistrzem porozumienia politycznego.

Rząd polski pomnaża znacznie ilość pociągów, któremi można przejeżdżać przez korytarz bez paszportu i bez wizy. Przyczyńmy się do wprowadzenia w całej Europie komunikacji bez paszportów i bez wiz; nie jesteśmy przecież dalecy od pozbawienia granic charakteru barjery, podobnie jak dawniej granice miejskie podobne w swej istocie do dzisiejszych granic państwowych straciły ten charakter, a po murach miejskich pozostały ledwie ślady.

W ostatnich dniach wybitni pacyfiści wypowiadali się w prasie światowej w sprawie korytarza. Zdaje im się, że drogą dyktatu da się rozwiązać zagadnienie korytarza. Jest to metoda mało pacyfistyczna. Celem ułatwienia sobie zadania tanecznym krokiem omija się sprawę etnicznego charakteru obszaru korytarzowego, ale mimo to okoliczność ta i nadal stanowi **najtrudniejszą część rozwiązania kwestji w duchu pacyfistycznym.** Najpiękniejszy opis błogosławionych skutków rozwiązania zagadnienia korytarzowego nie usunie trudności nastręczających się. Zdaje się, że pacyfistyczna wola przywódców ruchu pokojowego w efekcie końcowym przemieni się w poparcie militaryzmu.

Będziemy jedli chleb rosyjski

Przed kilku dniami, donieśliśmy, że Małopolska wschodnia zaczyna sprowadzać żyto z Rosji. Jest to następstwo masowego u nas wywozu tak, że cena żyta rosyjskiego kalkuluje się nawet korzystniej od żyta krajowego. O ile sprowadzanie żyta z Rosji można było z początku uważać za próbę przełamania oporu naszych wielkich rolników, o tyle próba ta zaczyna zamieniać się na rzecz stałą. Wedle doniesień pism. trzy firmy warszawskie zakupiły 5.000 ton zboża, różne firmy lwowskie, kaliskie i starogardzkie 10.000 ton. Wszystkie transakcje zawarto po cenie 4.60 dol. za 100 klg. żyta i 6.30 dol. za 100 klg. pszenicy. Część zakupionego zboża sprowadzono już do kraju. Obecnie prywatne firmy bielskie oraz ministerstwo spraw wojskowych prowadzą rokowania o zakup w Rosji 10.000 ton pszenicy i żyta.

Już same powyższe cyfry dają 2.500 wagonów zboża rosyjskiego, które albo już weszło, albo w najbliższym czasie wejdzie do kraju. — Będzie to pierwszy od 1922 roku wypadek, że sprowadzamy zboże, względnie mąkę, z zagranicy. Stosunki obecne są jednak inne niż ówczesne. Wtedy byliśmy po wojnie; wtedy wymiana towarów między krajami nie była jeszcze ani tak uregulowana, ani tak żywa, jak obecnie. Pamiętamy, jakie były dla skarbu następstwa tego importu zboża i mąki aż z Ameryki, której dotychczas płacimy i jeszcze przez długie lata za to będziemy płacić.

Obecnie mamy dopiero kilka miesięcy po żniwach, które otaksowano jako średnie. W tym stanie rzeczy należało przedewszystkiem zapewnić konsumcję wewnętrzną, a dopiero potem ewentualną nadwyżkę przeznaczyć na wywóz. U nas postąpiono odwrotnie: od wrześnie ubiegłego roku wywożono masowo bez żadnego ograniczenia i bez żadnej prawie korzyści dla skarbu, gdyż przepisane oddawanie dewiz z wywozu było bardzo problematyczne. — Coprawda, w międzyczasie robiono gwałt, aby zatamować wywóz. Mówiono o elewatorach, o utworzeniu rezerw zbożowych dla centrów przemysłowych, o budowie przy pomocy państwa piekarni mechanicznych itd. Na krzyku się skończyło, gdyż ani jedna z tych akcyj nie została poważnie potraktowana.

Gdy wywóz zboża spowodował jego drożyznę i zagroził wprost brakiem, zaczęto się upominać o zakaz lub bodaj ograniczenie — przez cła wywozowe — wywozu. Rząd zaczął „studjować" tę kwestję, oddano ją nawet do załatwienia kilku ministrom jako komitetowi i znowu skończyło się na niczem. I zupełnie słusznie: jakże może minister rolnictwa, deklarujący się jako minister rolników, psuć interes swym protegowanym? Nie można zakazać wywozu; nie można nawet zabezpieczyć zapasu dla kraju przez zmuszenie rolników do rzucenia zboża na targ, celem osiągnięcia środków na zapłacenie podatku majątkowego, którego ściągnięciem im zagrożono; słowem — nic się nie stało, a w rezultacie doszliśmy do tego, że będziemy jedli chleb ze zboża rosyjskiego.

Jak takie sprowadzanie zboża wpłynie na nasz bilans handlowy, można sobie wyobrazić. W tym samym czasie, kiedy robi się starania o zdobycie rynku rosyjskiego dla naszego węgla i naszego przemysłu włókienniczego, my sprowadzamy stamtąd zboże, za które będziemy musieli płacić raszym wywozem. Taki stan zastaje p. Bartel, co do którego głoszą, że dlatego złożył kierownictwo ministerstwem oświaty, aby w zupełności poświęcić się sprawom gospodarczym. Oto ma wdzięczne zadanie: naprawić bodaj w części błędy, jakie poczyniono w gospodarce zbożowej już wtedy, kiedy p. Bartel jako wicepremjer mógł mieć wpływ na te rzeczy.

Klerykalni zdrajcy

Wspomnialiśmy o tem, że pierwszy bunt, który się wydarzył w Meksyku po rozpoczęciu ery reform Callesa — bunt indyjskiego plemienia Yaki — był zapewne wynikiem poduszczenia, wychodzącego ze Stanów Zjednoczonych, od sfer, zainteresowanych w obaleniu callesowych rządów. Z wczorajszych depesz widać już jawnie, że **Rycerze Kolumba", czyli katolickie zrzeszenie w Stanach Zjednoczonych** zebrało pieniądze na wywołanie nowej, większej ruchawki i znalazło wśród meksykańskich klerykałów ludzi, podatnych dla wywołania w chwili tak politycznie dla swojego kraju decydującej — zaburzeń wewnętrznych. Czy „Rycerze Kolumba" tylko wśród swoich zwykłych sympatyków zebrali potrzebne sumy, czy czerpali i z trzosów nafciarzy amerykańskich, których Calles zaszachował?

Daje to również miarę, jak wygląda ta edukacja obcego kleru w Meksyku, skoro **wyhodować umiała zdradę — bo opieranie się o żywioły obcego mocarstwa, coraz bardziej omotującego swojemi wpływami kraje, oddzielające je od kanału Panamskiego.**

Jak dalej widać, Calles zdaje sobie sprawę, że Stany Zjednoczone mogą chcieć i w Meksyku podsycać wojnę domową,ażeby mieć pretekst do ingerencji, jak w Nicaragui — i dlatego godzi się na oddanie sporu naftowego do rozstrzygnięcia trybunałowi rozjemczemu w Haadze.

Rozumie się Nicaragua — ze swoją kilkaset tysięcy liczącą ludnością — pod tym względem cyfrowo ustępująca jednemu, potężniejszemu miastu w Stanach — to kraj, z którym się Yankesi ceremoniować nie mają potrzeby! Uważają go tylko za oprawę dla kanału, który przez terytorjum nicaraguańskie chcą przebijać, a na budowę którego uzyskali byli przed 10 laty koncesję. Z Meksykiem sprawa trudniejsza, ale... od czegóż są klerykali, którzy nie ulękną się roli — zpolska mówiąc „targowiczan"!

Sprawa mniejszości żydowskiej w Polsce

Wywiad z tow. Tadeuszem Hołówką, członkiem komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych

Wczorajszy „Dziennik Warszawski“ przyniósł obszerny wywiad z tow. Tadeuszem Hołówką w sprawie położenia żydów w Polsce.

Z wywiadu tego wyjmujemy najciekawsze ustępy, które zainteresują niewątpliwie ogół czytelników.

— Sprawę mniejszości żydowskiej w Polsce — rozpoczął tow. Hołówko — uważam w zasadzie za załatwioną.

Cały tragizm kwestji żydowskiej polegał na tem, że obie strony zajęły **bojowe stanowisko**. — W chwili bowiem powstania państwa polskiego, wśród społeczeństwa polskiego **górował wybujały antysemityzm, który domagał się eksterminacyjnej polityki w stosunku do żydów**, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej.

Ze strony żydów zaś **brał górę wojujący nacjonalizm szowinistyczny, który** chciał narzucić powstającemu państwu polskiemu swoje własne postulaty, w wielu wypadkach sprzeczne z interesami i godnością państwa polskiego.

Sławny dodatek do traktatu wersalskiego o mniejszościach narodowych wyrządził żydom w Polsce **wielką krzywdę**, gdyż na kilka lat usunął możność spokojnego i rzeczowego traktowania kwestji żydowskiej w Polsce.

Na szczęście **obie strony zrozumiały, że ta droga daje ujemne rezultaty dla każdej ze stron.**

Reformy polityczne rządu Moraczewskiego spowodowały faktyczne **równouprawnienie polityczne żydów**. Dalszy zaś rozwój wypadków wykazał, iż eksterminacyjna polityka w dziedzinie gospodarczej wobec żydów daje **ujemne rezultaty** dla całokształtu życia gospodarczego w Polsce.

Dlatego też z tą chwilą, gdy w społeczeństwie polskiem zwyciężyło zrozumienie faktu, że żydzi stanowią samodzielną i odrębną narodowość w granicach państwa polskiego, kwestja żydowska **de facto jest rozwiązana.**

— Czy znane są panu redaktorowi bolączki życia żydowskiego?

— Owszem w sprawie żydowskiej widzę dwie wielkie bolączki. Z jednej strony **sprawa szkolnictwa**, z drugiej zaś strony **sprawa gmin wyznaniowych.**

Otóż tendencja do ograniczenia przyjmowania **młodzieży żydowskiej do polskich szkół średnich** i wyższych zakładów naukowych wywołuje zrozumiałe i słuszne rozgoryczenie wśród żydów, **gdyż państwo nie ma prawa nikomu wiedzy odmawiać.**

— Czy wierzy pan w całkowite równouprawnienie polityczne, gospodarcze i narodowe żydów w Polsce?

— Jestem przekonany, **że jest to kwestja najbliższej przyszłości.**

W dziedzinie narodowej żydzi są na drodze uregulowania swych słusznych praw. Wszystko to nie przeszkadza temu, **że antysemityzm nadal będzie istniał w Polsce jak w każdym innym kraju, gdzie zamieszkują żydzi.**

Wynika to z **nadmiaru żydów w miastach**, gdzie handel i **wszelkiego rodzaju pośrednictwo** połączone z eksploatacją i wyzyskiem znajduje się przedewszystkiem w ręku żydów.

Naturalny odpływ emigracji żydów zmniejszy to zagadnienie. **Także podniesienie poziomu kulturalnego mas żydowskich i ich uświadomienie przez szkoły, partje polityczne przyczyni się do stępienia ostrza antysemityzmu.**

— Czy znajdzie się w najbliższym czasie sprawa mniejszości żydowskiej na posiedzeniu komisji rzeczoznawców?

— Sądzę, że tak, przedewszystkiem sprawa żydowskich gmin wyznaniowych w województwach wschodnich, oraz sprawa hebrajskich i żydowskich (jidysz) szkół w Wileńszczyźnie.

BEN RILEY, członek izby gmin.

Program rolny angielskiej partji pracy

Kraj bez chłopów

Angielska partja pracy uchwaliła na swym ostatnim kongresie obszerny program rolny, służący za oficjalną podstawę polityki rolnej partji.

Dotychczas partja pracy skupiała niemal całą swą działalność w zdobywaniu i uświadamianiu robotników przemysłowych. Na nich też polega cała jej siła, która stale rośnie. W ostatnich latach partja poświęciła większą uwagę zagadnieniom, wynikającym z położenia wsi, jak i zagadnieniu zdobycia wyborców wiejskich.

Ten nowy rozwój ma dwa powody. Po pierwsze: **Długotrwałe bezrobocie w miastach — w czasie ostatnich 12 miesięcy przeciętna liczba bezrobotnych wynosiła półtora miljona przy ogólnej liczbie 44 miljonów ludności** — i wielka konkurencja zagrażająca angielskim wyrobom przemysłowym na rynku światowym, do tego konieczność znacznego przywozu produktów rolnych skutkiem niedostatecznie intensywnej uprawy roli w kraju — to wszystko skłoniło partję pracy, tak jak też i inne partje, do zastanowienia się, czy nie jest bezwarunkowo konieczna **reforma i odrodzenie gospodarki rolnej** wobec stosunków zmienionych po wojnie. Chodzi o danie bezrobotnym pracy na roli i o wzmożenie siły spożywczej ludności.

Drugim powodem jest to, że partja pracy stoi teraz bezpośrednio przed kwestją przejścia od mniejszości parlamentarnej do większości, przyczem partja pracy nie zgadza się na jakąkolwiek koalicję z partjami burżuazyjnemi. Partja w bliskiej przyszłości widzi przed sobą **rząd robotniczy z wyraźną większością robotnicza.** Ale aby to osiągnąć, musi partja pracy obok stu mandatów z wielkich miast i środowisk przemysłowych zdobyć jeszcze 40 do 50 mandatów w okręgach czysto wiejskich.

Anglja dzieli się na **615** okręgów wyborczych. Około połowa — 315 — składa się głównie z wielkich miast i okręgów przemysłowych, 300 z okręgów wiejskich i górniczych. Na 157 członków parlamentarnej partji pracy 116 wybranych zostało przez wielkie miasta, 40 przez zagłębia węglowe, **a tylko jeden jedyny przez czysto wiejski okręg.** Jest to Noel Buxton, minister rolnictwa w rządzie robotniczym w r. 1924.

W Anglji wielkie obszary ziemskie są w rękach **obszarników**, którzy nie uprawiają sami ziemi, ale dzierżawią ją farmerom. Wielkość tych farm jest rozmaita w różnych częściach kraju i wynosi 100 do 500 morgów, w rzadkich wypadkach 1.000 do 2.000. Obok tych wielkich farm istnieje nadto około 140.000 gospodarstw rolnych od 1 do 50 morgów. Także i one są przeważnie dzierżawione i służą produkcji mlecznej. **W Anglji niema wogóle chłopów**, którzyby mieli ziemię i ją uprawiali, tak jak to jest w niemal wszystkich krajach Europy. W każdym razie istnieje poważna liczba właścicieli ziemskich, których własność powstała w ostatnich dwudziestu latach skutkiem upadku feudalizmu. Ale ci właściciele ziemscy mają głównie od 100 do 350 morgów. Angielscy **robotnicy rolni** to niemal wyłącznie robotnicy, nie posiadający wogóle żadnej ziemi i pracujący za wynagrodzeniem tygodniowem u wielkiego farmera. Jedynym gruntem, posiadanym przez robotnika rolnego, jest mała działka, otrzymana od gminy pod uprawę ziemniaków i jarzyn.

System ten spowodował, że kraj skutkiem ekstensywnej uprawy nie wydaje możliwego maksimum produktów. Celem utrzymania silnej arystokracji ziemskiej, skupiającej władzę i powagę społeczną i opierającej się gospodarczo na czynszach płaconych przez farmerów, nakłada się na farmerów **warunki dzierżawy**, które doprowadziły do tego, że ziemia jest uważana wyłącznie za źródło renty gruntowej. Ten system własności ziemskiej był znośny w Anglji za owych czasów, kiedy dzierżawca był jeszcze niezależny od produkcji światowej i cen światowych. Podczas ostatnich 50 lat był on jednak coraz bardziej wciągany w prąd **konkurencji światowej.** Często nie mógł zapłacić czynszu dzierżawnego, nałożonego nań przez obszarnika za czasów nieograniczonej władzy tegoż. Właściciele ziemscy coraz to bardziej spadali ku stanowisku wyłącznie rentiera, aż całe gospodarstwo rolne w tych warunkach upadło, a przemysł został wciągnięty w sprzeczność interesów właścicieli ziemskich i dzierżawców czynszowych. — Cały naród cierpiał skutkiem tego powolnego rozwoju rolnictwa oraz niewolnictwa i społecznego zastoju robotników rolnych, pozbawionych posiadania.

Tę sytuację, obok problemów gospodarczych okresu powojennego i kwestji bezrobocia, musiała partja rozważyć, układając swój **program rolny.** Główne postulaty programu są następujące:

Rząd robotniczy na podstawie uchwały parlamentu **wywłaszczy wszystkich właścicieli ziemskich i przekaże całą ziemię państwu.** Dotychczasowi właściciele zostaną odszkodowani w stosunku do rocznego czystego zysku, po odciągnięciu **wszystkich** wydatków. Za wartości, możliwe do zrealizowania dopiero później, za towarzyskie i społeczne przywileje związane z posiadaniem ziemi, nie będzie przyznane żadne osobne odszkodowanie. Odszkodowanie nastąpi w obligacjach państwowych, opartych na rencie ziemskiej.

Wszyscy dotychczasowi dzierżawcy stają się **dzierżawcami państwa** ze stałemi dochodami, dopóki dzierżawca uprawia ziemię w zgodzie z ustawowo ustalonemi warunkami produkcji.

Administracja unarodowionej ziemi spoczywa w rękach **wydziałów okręgowych**, złożonych z przedstawicieli organizacyj farmerskich, organizacyj robotników rolnych i rzeczoznawców, mianowanych przez ministerstwo rolnictwa, ponadto z przedstawicieli gmin i drobnych rolników, wybranych w głosowaniu powszechnem. Te wydziały mają otrzymać daleko idące uprawnienia w kierunku nadzoru i organizacji rolnictwa.

Dalej przewidzianem jest, że cennik płac **dla robotników rolnych**, ustanowiony przez rząd robotniczy w roku 1924 i ustalający najniższą płacę 1½ i 2·1 funta szt. (65 do 88 zł.), zostanie podwyższony zależnie od stosunków w poszczególnych dzielnicach kraju. W ten sposób wszystkim robotnikom rolnym zostanie zapewniona „płaca umożliwiająca życie“. Przewidziane są ulgi, które umożliwią robotnikom — jeśli zechcą — wydzierżawienie ziemi od państwa. Wydziały rolnicze ustanowią plan, według którego gospodarstwa prywatne i państwowe będą się mogły rozwijać obok siebie.

W uzupełnieniu nadzoru nad rolnictwem, przewiduje nowy program rolny celem **popierania gospodarki spółdzielczej** banki rolne, zapewnienie kredytu i **państwowy monopol przywozu** zboża i mięsa celem starania się o rozdział i handel najważniejszymi środkami spożywczemi. Głównie chodzi o usunięcie spekulacji środkami żywności i o zapewnienie stałych cen i wystarczającego zaopatrzenia.

Oto są najważniejsze punkty nowej polityki rolnej partji pracy. Program ten zawiera także wytyczne naukowego badania produkcji rolniczej i oświaty rolniczej. Nowy program domaga się też lepszych mieszkań dla robotników rolnych, toruje on drogę społecznemu postępowi na wsi i demokracji wiejskiej.

Nadwyżka budżetowa za r. 1926

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) W grudniu 1926 dochody budżetowe Polski wyniosły 235.368 tysięcy złotych, wydatki 224.070 tysięcy złotych, **nadwyżka dochodów w tym miesiącu** wyniosła 11.238 tysięcy złotych. Za cały rok 1926 dochody państwa wyniosły 1,905.570 tysięcy złotych, co stanowi **125%** sum preliminowanych, wydatki wyniosły 1,852.070 tysięcy złotych, co stanowi **107%** sum preliminowanych, **nadwyżka dochodów** wynosi 53,5 miljona zł.

DEKLARACJA.

Niniejszem odwołuję jako nieprawdziwe wszelkie zmyślone wieści, jakie rozszerzałem publicznie o stosunkach prywatnych Wielmożnego Pana Tadeusza Sowińskiego, Dyrektora Kasy Chorych w Nowym Sączu a za wyrządzoną Mu przykrość przepraszam Go usilnie, nadto tytułem ekspjacji składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ kwotę 50 zł. 49

W Nowym Sączu, dnia 8 stycznia 1927 r.

Józef Nekvapil

optyk i mechanik w Nowym Sączu.

Wciąż kłamstwem i chamstwem

Równocześnie nadeszły do nas dwa dzienniki: — z Warszawy „Kurjer Poranny", a z Poznania endecki „Kurjer Poznański". Oba podawały sprawozdania i uwagi swoje o uroczystości polsko-francuskiej, — zorganizowanej przez stowarzyszenie „Przyjaciół Polski". Na uroczystość tę został zaproszony i przybył generał Weygand.

Korespondent paryski „Kurjera Porannego", p. Antoni Potocki, dużą część swojej korespondencji poświęca na to, ażeby odeprzeć **fałszywe twierdzenie sprawozdawcy dziennika „Le Temps"**, który mimo, że generał Weygand wyraźnie zaprzeczał, jakoby jego plan przyczynił się był do zwycięstwa nad Wisłą, nazwał go **„zwycięzcą z nad Wisły, oswobodzicielem Polski"**.

Aby jeszcze raz urwać łeb tej **bynajmniej nieobojętnej dla nas kaczce**, p. Potocki podnosi, że gen. Weygand i w Nancy powiedział:

„Polska krwią własną na błoniach Warszawy ratyfikowała traktat podpisany w Wersalu. To, że Polska wyszła z tej walki zwycięsko, zawdzięcza energji własnego narodu i własnej armji".

A potem p. Potocki dodaje:

„Nie poraz pierwszy gen. Weygand stwierdza jawnie i z mocą, że zwycięstwo pod Warszawą było nawskróś dziełem samych Polaków.

Jeszcze w roku 1921 na wielkim obchodzie pierwszej rocznicy zwycięstwa generał Weygand pochlebcom, przypisującym mu rolę, której nie odegrał, przeciwstawił publicznie to świadectwo prawdy. — Użył wtedy napoleońskiego wyrażenia o „qualites de marche" żołnierza polskiego, czyniąc aluzje do piorunującego marszu z nad Wisły na Brześć Litewski, prowadzonego przez Naczelnego Wodza i rozstrzygającego o losach kampanji.

Nazajutrz po bankiecie pojechałem do Głównego Dowództwa, gdzie generał Weygand pracował z marszałkiem Fochem. Poprosiłem go o jasne sprecyzowanie swej roli w Warszawie. Bez chwili wahania gener. Weygand oświadczył mi:

— Rzecz prosta, że miałem swój własny plan przeprowadzenia kampanji w Polsce. Jako człowiek obcy, nie znający psychologji narodu, miałem obowiązek plan ten ułożyć **li tylko na podstawie zimnej rachuby cyfr i dat**. Z punktu widzenia wojskowego uważałem w mym planie za konieczne, by **armja polska, nie broniąc Warszawy, cofnęła się na linję Częstochowy**.

Plan ten nie został przyjęty. **Przyjętym i wykonanym został plan dowództwa polskiego**, które przeciwnie, jako świadome sił moralnych armji i narodu, **za punkt wyjścia brało rozstrzygającą bitwę w obronie Warszawy"**.

Oświadczenie to znakomitego żołnierza **otrzymałem na piśmie** i wysłałem do Warszawy. Było ono oczywiście zgodne z raportem, który generał Weygand złożył marszałkowi Fochowi.

Od tego czasu generał Weygand oświadczenie to ponawiał niejednokrotnie — od tego czasu wyszło dzieło Marszałka Piłsudskiego o kampanji 1920 roku, przynoszące ostateczne wyświetlenie jej przebiegu.

I to nic nie pomogło wobec bezdusznych, płaskich plotkarzy, którzy dalej fałszują opinję w tej sprawie".

Pomijamy kwestję wstrętu, który musiała budzić w obcym człowieku, mającym wysokie poczucie honoru narodowego, ta zgraja endecka, która dla swoich porachunków partyjnych ofiarowywała mu tuż po zwycięstwie, w Warszawie — dlań ulepioną legendę zbawcy Polski — człowiekowi, który miał dosyć własnej sławy, aby **w defraudacji** cudzej — oręża polskiego — maczać ręce...

Co pomyślał o takich natrętach — dobrowolnie poniżających i siebie i **swój kraj?** Do czegoś podobnego on, Francuz, nie był przyzwyczajony.

Ale ta legenda, sfabrykowana nad Wisłą przez ludzi, ośmieszających uważać siebie za „sól" narodu, rozumie się chętnie podchwycona została przez innych Francuzów, którym dogadzała... Co tu się więc dziwić „reporterowi, zdającemu sprawę w „Le Temps" z pięknego obchodu w Nancy", jak z pewną pogardą traktuje p. Potocki owego korespondenta; co dziwić się, skoro pani R. Bailly, jak niedawno cytowaliśmy, opisując kampanję polsko-bolszewicką w okresie walk nad Wisłą przeciwstawiała bohaterstwo oficerów francuskich tchórzliwości polskiego żołnierza, któremu ducha dodał dopiero widok francuskich instruktorów, wiodących go do szturmu — bez broni z trzcinką w ręku. Tu już nawet nie genjusz Weyganda, ale obecność młodszych oficerów francuskich na froncie — podaną została, jako czynnik, który zadecydował o zwycięstwie polskiem. Prasa polska polemizowała z tą panią i jej strategją, ale przecież te kwiatki wyrosły na mierzwie endeckiej.

Podczas gdy p. Potocki biedził się nad tym „reporterem" — coprawda dziennika wysoce-politycznego, jak „Le Temps" — endecki „Kurjer Poznański", opisując tę samą uroczystość, podaje, że gen. Weygand „skłonił się przed sztandarami stowarzyszeń polskich, które witały go, jako **zwycięzcę z nad Wisły i wybawcę Polski"**.

Oczywiście sztandary nie skrzypiały temi słowy — posłużyły jeno za pretekst endeckiemu dziennikowi do powtórzenia fałszywego pochlebstwa.

Jeżeli się tak rozwodzimy nad tą sprawą, to nie ze względu na jej podłoże osobiste — na moment, że endekom chodzi o wydarcie zwycięstwa marszałkowi Piłsudskiemu. W kraju — zwycięstwo przypisują oni Matce Boskiej Częstochowskiej, ale ponieważ koniec końców (zwłaszcza w zetknięciu z obcemi) trzeba rzecz rozważać pod kątem widzenia działań ludzkich — tedy ofiarowują to zwycięstwo Weygandowi...

Chodzi o rzecz poważną — o to, że ten fałsz (przed którym się sam Weygand bronił), przenikając do opinji francuskiej, **osłabia stanowisko Polski**.

Co kraj, który rzekomo sam nie mógł się obronić przed obcą inwazją, przedstawia **za wartość sojusznicza; jakie ma prawo do upominania się o swoje interesy, o ile polityka Francji zechce coś z nich dla celów własnych poświęcić?**... Kraj, który ocalał tylko z łaski francuskiego wodza!!

Ten bezwstyd endecki — w Poznaniu, jak widać, dotąd pielęgnowany, chcieliśmy napiętnować!

Niechże sobie endecy przypisują zwycięstwo, komu chcą — ich „wybór" nie ma wartości dla historji byle ze zwycięskiej obrony nie czynili kontrabandy na korzyść zagranicy i byle odczepili się wreszcie od generała Weyganda z ofiarowywaniem mu fałszywego dyplomu na zbawcę Polski!

Baronowie węglowo-przemysłowi ostrzegają!

W „Głosie Zagłębia" czytamy:

Komisja arbitrażowa przyznała, jak wiadomo, robotnikom górnośląskim podwyżkę zarobków w wysokości 5—8 procent. Marna ta podwyżka nie stoi w żadnym stosunku do olbrzymich zysków, zagarniętych przez baronów węglowych w okresie strajku angielskiego. Ale mimo to nie chcą oni zgodzić się i na ten ochłap i w pismach do prasy **protestują przeciwko podwyżce**.

Protest, podpisany przez dr. Przybylskiego i dr. Funkera, utrzymany jest w tonie alarmującym. Angielski węgiel wypiera już węgiel polski i niemiecki z pozyskanych rynków zbytu, grozi więc znów bezrobocie itd. Korfanciarze posko-niemieccy piorunują na „demagogiczną agitację niesumiennych lub lekkomyślnych przywódców robotniczych", „ostrzegają rząd i społeczeństwo przed zgubnemi przedewszystkiem dla samych robotników (!!) następstwami podwyżki" i „zrzucają wszelką odpowiedzialność za sytuację, jaka pod wpływem tej podwyżki zarobków będzie się musiała w najbliższym czasie na Górnym Śląsku wytworzyć, a w szczególności za nieunikniony gwałtowny wzrost bezrobocia"...

Taki to gwałt podnoszą korfanciarze z powodu 5—8 proc. podwyżki płac robotniczych! A czemu to rekiny przemysłu górnośląskiego nie dbały o to, by zapewnić sobie na stałe rynków zbytu, pozyskanych w czasie strajku angielskiego? W czasie strajku tuczyliście się pracą i krwią robotnika, a obecnie, chcecie go wyrzucić na bruk, ponieważ nie chcieliście, czy nie umieliście wyzyskać odpowiednio konjunktury przejściowej, mimo wskazań i ostrzeżeń prasy.

Listy panów przemysłowców do redakcyj zaopatrzone są w wykrzyknik: Szczęść Boże! My na to odpowiadamy: Do stu djabłów! i wzywamy rząd, by pilnie przypatrywał się machinacjom górnośląskich pasorzytów kapitalistycznych!

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

Poradnik rodzenia dzieci

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

(Dokończenie)

III.
WYWIAD Z URZĘDNIKIEM POCZTOWYM POCZECZUJEWEM

Gdym zadał mu pierwsze pytanie, nie mógł dość długo zrozumieć, czego sobie życzę.

Zrozumiawszy — wreszcie — uradował się:

— Co zrobić, by Francuzi mieli dzieci? Niesłychanie proste! Należy ustanowić odpowiedni system rabatowy —

— To znaczy?

— Otóż: ma człowiek, naprzykład, jedno dziecko. Otrzymuje jedną naszywkę na rękawie, wie pan tak jak żołnierz, który otrzymał jedną ranę na wojnie. I dzięki tej naszywce otrzymuje on wszędzie 10% rabatu. Wszedł do sklepu — cena przedmiotu 10 franków — otrzymuje go za 9, poszedł do teatru, wsiadł do tramwaju — wszędzie 10% rabatu. Dwoje dzieci — dwie naszywki — już 20% rabatu, troje dzieci trzy naszywki i tak dalej. A jeśliś taki chwat, że masz 10 dzieci — bardzo proszę! Wszystko darmo: jedz, pij, hulaj! Mieszkanie darmo, jedzenie darmo...

— Proszę sobie jednak wyobrazić taki wypadek: człowiek ma tuzin dzieciaków. A więc według pana winno mu jeszcze państwo dopłacać do wszystkiego 20%?

— N...no — nie skądże. Możnaby poprostu jakiś order ustanowić.

— A więc bezdzietni, kawalerzy pozbawieni są wszelkich ulg?

— Im? Ulgi? Okruszyny litości nie miałbym dla tych hunewotów!! Wszedł do tramwaju pan z naszywkami — złaź człeku bez naszywek, ze swego miejsca! Przyszedł pan z naszywkami do jakiejś instytucji, prosi o posadę — pracujący tam człowiek bez naszywek — fora, a na jego miejsce szczęśliwy rodzic! Ot cobym zaprowadził z punktu! Wytchnąłbym im nie dał!

Wbiegła do pokoju maleńka dziewczynka i powiedziała:

— Tatusiu, Grisza wlazł na stół, Mania pociągnęła go za nogę i on spadł Bobikowi na głowę, a Kotia, nie wiedząc o co chodzi, zaczął bić mnie i Liliczkę. A myśmy doprawdy nic nie zbroiły, niańczyłyśmy Musię...

— A cóż robią starsi? Gdzie Wołodia? Gdzie Kola?

— Kola i Wołodia poszli do kinematografu, a Sonia czyta książkę.

— Któż to taki? — pytałem zdumiony — ten oto Kola, Wołodia, Sonia?

— Moje dzieci. Dziesiątka urwisów. Pomyśl pan, gdybym ja był we Francji... wszystko miałbym bezpłatnie.

IV.
ROZMOWA Z MAŁĄ DZIEWCZYNKĄ

Schodząc ze schodów, spotkałem małą dziewczynkę, najpewniej również przedstawicielka rodziny Poczeczujewów.

— Słuchaj, dziecino, Francuzi nie mają dzieci. Jak sądzisz, co począć, aby oni mieli dzieci?

Przytknęła paluszek do dolnej wargi i zamyśliła się:

— A czy mają oni tatusiów i mamusie?

— No, pewnie, tych możnaby tam znaleźć.

— No, to przecież całkiem proste.

— Mianowicie?

— Pokażę ci, jak się to robi. Chodź, siądźmy tutaj na schodkach.

— Siądźmy. — No?

— Najpierw tatuś powinien chwytać się za głowę i krzyczeć: „Jeszcze jeden? To nigdy się nie skończy!" Potem przychodzi taka kobieta z takiem zawiniątkiem, potem te dzieci, które już są, posyła się do cioci, a potem zjawia się nowe dzieciątko. Leży czerwoniutkie i wrzeszczy, jak zwarjowane.

Oglaszam i to zdanie, jakkolwiek niezbyt cenne, jednak bądź co bądź wypowiedziane przez osobę, mającą bezpośrednią styczność z omawianą kwestją.

V.
ROZMOWA Z SAMYM SOBĄ

Na ostatku zainteresowało mnie moje własne zdanie: co też ja powiem w tej materji?... Bądź co bądź niejedno człek w swem życiu widział, niejedno zaobserwował, a nawet doświadczenie też jakie takie zdobył.

— Co pan, Arkadjuszu Timofiejewiczu powie na ten temat? — spytałem sadowiąc się wygodnie w fotelu.

— Co powiem? powiem to tylko: ocalenie Francji zależy li tylko od wzmożenia się patrjotyzmu.

Przesunięcie na lewo we Francji

Przed niedzielnemi wyborami (częściowemi) do Senatu przepowiadano, że nastąpi znaczne przesunięcie na lewo w tem reakcyjnem ciele. Przesunięcie to rzeczywiście nastąpiło, ale nie w tej mierze, jakiej się spodziewano. Wybierano tylko trzecią część Senatu, przyczem zysk lewicy wynosi 8 mandatów. Zysk ten jest jednak charakterystyczny o tyle, że główny udział w nim mają socjaliści, którzy osiągnęli go częściowo kosztem radykałów. Toteż pisma paryskie wyciągają z tych wyborów słuszną naukę, że socjaliści są zwycięzcami w niedzielnej batalji. Mimo to prasa lewicy burżuazyjnej jest z wyniku zadowolona, a także prasa bloku narodowego udaje, że jest zadowoloną z tego powodu, że przeciwnicy nie zyskali tyle, ile sobie przepowiadali.

Do Senatu wybiera się pośrednio. Ta metoda powoduje, że opinja publiczna przywiązuje mniejszą wagę do partji i ich sukcesów aniżeli do powodzenia lub niepowodzenia poszczególnych wybitniejszych osobistości. Z tej racji największą sensacją tych wyborów jest upadek wodza bloku narodowego Milleranda, którego uważano za symbol tych wyborów. Jest to dla bloku ciężki cios. Pomyśleć tylko, że klęska spotkała człowieka, który niespełna 3 lata temu był prezydentem Rzeczypospolitej i który przed rokiem zdobył mandat senacki w Paryżu! Z tego upadku wnioskują w Paryżu, że Millerand wogóle wycofa się z życia politycznego.

Drugiem znamieniem niedzielnych wyborów jest upadek prezydenta Senatu de Selvesa, który w r. 1924 został wybrany głosami bloku narodowego prezydentem. Dla dotychczasowej reakcyjnej większości Senatu upadek de Selvesa jest dotkliwą nauczką, mianowicie że nie będzie ona już mogła krzyżować polityki Izby deputowanych.

Jedynym sukcesem, na jaki prawica może się powołać, jest wybór dotychczasowego prezydenta Izby Pereta, który zwyciężył byłego ministra oświaty w gabinecie Herriota Alberta. Zwycięstwo to przypisać należy raczej osobistym niż politycznym powodom. Peret, który należy do obozu umiarkowanego, nie może przez blok narodowy być w zupełności jako swój liczony. Skutek klęski de Selvesa i wyboru Pereta będzie ten, że oba ciała ustawodawcze będą musiały wybrać nowych prezydentów: na miejsce de Selvesa w Senacie i na miejsce Pereta w Izbie.

Socjaliści, którzy dotychczas w liczbie 6 nie tworzyli w Senacie osobnej frakcji, będąc hospitantami w lewicy demokratycznej, obecnie w liczbie 14 utworzą własną frakcję. Jest też nadzieja, że liczba ich wzrośnie, ileże spodziewają się, że wybrani na przedmieściach Paryża dwaj socjaliści-komuniści Morizet i Bachelet przyłączą się do frakcji. Należeli oni przedtem przez krótki czas do partji komunistycznej, z której wystąpili i teraz zapewne wrócą do dawnego obozu.

* * *

Niema większych patrjotów nad Francuzów; patrjotyzm, powtarzam, jest ich siłą i deską ratunku. Proszę sobie wyobrazić taką rozmowę na balu:

— Madame: jestem Charle Duremne. Mogę prosić panią o walczyk?

— Niestety, wracam już do domu.

— Do domu? Tak wcześnie? Czekają na panią dzieci?

— Nie, nie mam dzieci. Mąż mój jest w domu.

— N-i-e m-a dzieci? A męża ma pani?

— Mam.

— Hm... Dziwne. Pozwoli pani szepnąć jej coś do uszka (szepce).

— Zwarjował pan, mój panie! Jak pan śmie?!

— Madame! Wszak Clemenceau oświadczył kategorycznie...

— Dobrze, lecz cóż to mnie obchodzi?...

— Madame! Jesteś Francuzką! Czyż dopuścisz do tego, by za lat dwadzieścia te wstrętne kanalje bosze znów wtargnęły do naszej pięknej Francji i... aby... zabrakło nam materjału ludzkiego, by ich odeprzeć!...

— A muż... zabiją go?...

— Madame! Śmierć za ojczyznę — to piękna śmierć. Matka winna być dumna z takiego syna!

— Tak, lecz mąż przecież czeka na mnie.

— Madame! Niechby nawet tysiąc mężów czekało na panią — Francja czekać nie może. Szwajcar! Płaszcz tej damy...

— Panie, późno już...

— Madame! Lepiej późno, niż wcale. Fiakier! Powóz, prędzej do djabła...

— Boże... ja się boję, pan mnie przecież przestanie szanować...

— Madame! Cóż ja znaczę?! Naród, Francja cała zachwyca się teraz panią i szanuje ją... Nie szczędź-że tam bata, kanaljo!.. Prędzej!...

Tak. Patrjotyzm to wielkie, podniosłe, cudowne uczucie!

SOCJALISTA PREZYDENTEM IZBY DEPUTOWANYCH

Paryż, 12 stycznia. (PAT) Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych miało charakter czysto formalny, obrady odroczono do dziś. Posiedzenie Izby otworzył najstarszy wiekiem deputowany Pinard, poczem przystąpiono do wyborów przewodniczącego Izby. **W pierwszem głosowaniu oddano głosów 495. Były minister wojny Magineot uzyskał 161 głosów, a kolejno za nim kandydat socjalistów zjednoczonych Bouisson 145 głosów, a** kandydat radykałów socjalnych Bouyssou 182 głosów. Zarządzono drugie głosowanie, w którem Magineot uzyskał 172 głosy, Bouisson 161 głosów, Bouyssou 130 głosów. Przystąpiono do trzeciego głosowania, przed którem Bouyssou wycofał swą kandydaturę. **W trzeciem głosowaniu przewodniczącym Izby wybrany został Bouisson**, otrzymując 284 głosy przeciwko 186, uzyskanym przez Magineota.

Andrzej Gawroński

Andrzej Gawroński, profesor językoznawstwa indo-europejskiego i filologji sanskryckiej na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, zmarł w Józefowie pod Warszawą 11 stycznia br.

Urodzony w r. 1885, otrzymał stopień doktora filozofji w Lipsku 1908 r., a w 1912 r. habilitował się w Krakowie dr. filologji sanskryckiej na podstawie pracy p. t.: „Am Rande des Mrechakatika" i wykładu próbnego p. t.: „Transcendentny charakter Indusów, jako tło stosunku człowieka do przyrody w literaturze sanskryckiej".

Przez krótki czas był profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego, poczem otrzymał zwyczajną katedrę we Lwowie.

Zmarł przedwcześnie, po kilkunastoletniej ciężkiej chorobie, skutkiem której pozostała działalność naukowa jest niestety zaledwie drobnym ułamkiem wprost fenomenalnej umysłowości zmarłego.

Główny dział jego pracy, filologja staroindyjska, obejmuje szereg rozpraw o sanskryckiej literaturze buddyjskiej i indyjskim dramacie, drukowanych po angielsku i po francusku w polskich wydawnictwach orjentalistycznych. Dla szerszej publiczności przeznaczone były bezimiennie wydane przekłady: „Zarys filozofji indyjskiej Deussena i Rabindranatha Tagore „Sadhany", opatrzone samodzielnemi komentarzami, oraz świeżo (1926) wydane: „Wybrane pieśni epiczne" Aświagoszy, jedyny u nas bodaj przekład poezji sanskryckiej, dokonany z oryginału bez pomocniczego udziału przekładów europejskich. Poza tem uwagę szerszej publiczności zwracały jego świetnie stylistycznie pisane artykuły językoznawcze, pomieszczane w czasopiśmie „Język Polski", organie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, którego był jednym z założycieli.

Jego też dziełem jest utworzenie w uniwersytecie lwowskim kilku katedr orjentalistycznych, zawiązku szerzej pomyślanego Instytutu.

Śmierć profesora Gawrońskiego jest dla nauki polskiej stratą naprawdę, tak ciężką, że nie da się ona określić kilku zwykle w takich razach używanemi frazesami.

Wiadomości polityczne

CZY MÓWIONO O LITWIE?

W związku z notatką, która się ukazała w „Ekspresie Porannym" z dnia 9 bm., PAT jest upoważniona do oświadczenia, że absolutną nieprawdą jest, aby którykolwiek z członków rządu ogłaszał stanowisko dotyczące zagadnień litewskich i prowadził w tym względzie jakąkolwiek propagandę. (Pogłoska ta dotyczyła ministra p. Meysztowicza).

ZMIANA KONSTYTUCJI NA LITWIE

Organ premiera Waldemarasa „Lietuwis" donosi, że pewne organizacje i poszczególni działacze polityczni zwrócili się do Waldemarasa z żądaniem zmiany konstytucji. Waldemaras rozpoczął rokowania w tym kierunku ze wszystkimi stronnictwami.

TWORZENIE RZĄDU W NIEMCZECH

Biuro Wolffa dowiaduje się, że minister gospodarstwa Rzeszy dr. Curtius omówił sytuację polityczną i swoje plany związane z utworzeniem rządu z przedstawicielami bawarskiej frakcji ludowej, demokratów, zjednoczenia gospodarczego, narodowej partji ludowej i centrum. Curtius przyjął również przedstawiciela socjal.-demokratów Müllera, któremu udzielił szeregu informacyj. — Rozmowy Curtiusa miały charakter wyłącznie przygotowawczy.

SOJUSZ WŁOSKO-RUMUŃSKO-WĘGIERSKI

Pisma budapeszteńskie donoszą, że premjer węgierski Bethlen zamierza pojechać do Rzymu dla odbycia konferencji z Mussolinim. Celem podróży ma być omówienie sprawy wolnego portu dla Węgier nad Adrjatykiem, nad którą to sprawą Węgry równocześnie rokują z Jugosławją. Mimo, że w węgierskich sferach urzędowych informację powyższą uważają za przedwczesną, faktem jest, że węgierski minister oświaty hr. Klebelsberg, otrzymał zaproszenie do Włoch, rzekomo dla wygłoszenia odczytów, a minister zaproszenie to przyjął. Prawdopodobnie nie chodzi wcale o odczyty, ale o zbliżenie Węgier do Włoch, co leży na linji politycznej Bethlena, którego celem jest utworzenie reakcyjnego bloku z Węgier, Włoch i Rumunji dla zapewnienia powrotu Habsburgów na tron węgierski. Zbliżenie się do Włoch jest Węgrom potrzebne, jako asekuracja przeciw Jugosławji, która — jak wiadomo — jest w bardzo złych stosunkach z Włochami.

Sprawy miejskie

POSIEDZENIE PODKOMITETU SEKCJI I. DLA SPRAW KOLEJOWYCH

We wtorek 11 stycznia odbyło się w sali obrad magistratu posiedzenie wyłonionego przez sekcję I Rady miejskiej podkomitetu dla spraw kolejowych. Podkomitet ten ma na celu rozpatrywać sprawy, dotyczące **przebudowy dworca kolejowego**, oraz sprawy **połączeń kolejowych** na szlakach, zbiegających się w Krakowie. Najważniejszem obecnie zadaniem wymienionego podkomitetu jest rozpatrzenie rozwiązania krakowskiego węzła kolejowego. Sprawa ta niedoceniona przez rząd i zarząd kolejowy długo nie doznawała żadnej uwagi w miarodajnych sferach, pomimo poruszania jej w prasie. Obecnie podkomitet wraz z prezydjum miasta poświęca jej więcej uwagi, w następstwie czego interwenjowało, tak w krakowskiej dyrekcji kolejowej, jakoteż w ministerstwie komunikacji.

Ze sprawozdania delegata gminy miasta Krakowa do państwowej Rady kolejowej dra Krzetuskiego, oraz przewodniczącego podkomisji radcy m. Potuczka wynika, iż **przebudowa dworca znajdzie swój początek w rok ubieżącym** przez przeniesienie parowozowni, leżącej przy ul. Bosackiej na teren Łobzowa. Na środę 12 bm. zaproszone zostało prezydjum miasta przez dyrekcję kolejową na konferencję, na której rozpatrzone być mają **projekty, dotyczące przebudowy dworca i rozwiązania krakowskiego węzła kolejowego.**

Nareszcie więc zaczyna sprawa tak piekąca zajmować umysły miarodajnych sfer, a jest rzeczą, tak prezydjum Rady miejskiej, jak i wybranych do tego celu radców, aby nie spuścili jej z oka i przez energiczne przypomnienia, starali się ją przyspieszyć. Już samo usunięcie parowozowni, która daje się mieszkającym w pobliżu bardzo przykro we znaki, ma tak ze względów zasadniczych jak i zdrowotnych wielkie znaczenie dla ludności miasta.

Wkońcu zaznaczamy, iż poruszona w sprawozdaniu przez radcę miejskiego Dra Krzetuskiego — sprawa **zrównania taryfy przewozowej na mąkę z taryfą zbożową**, wywołała żywą polemikę pomiędzy przedstawicielami handlu i przemysłu i r. m. tow. Kluczką, który oświadczył, iż wdzięcznym jest drowi Krzetuskiemu za poparcie w państwowej Radzie kolejowej wniosku o obniżenie taryf przy przewozie mąki wewnątrz kraju, gdyż leży to w interesie ludności miasta, aby umożliwić jej nabywania lepszych gatunków mąki żytniej poznańskiej po cenach niższych, co spowodować musi obniżkę cen mąki z młynów miejscowych. Na to przedstawiciele handlu i przemysłu oświadczyli, iż nadmierna konkurencja spowodować może upadek młynarstwa małopolskiego. Błędne to pojęcie zbijał tow. Kluczka oświadczeniem, iż zadaniem tutejszych młynarzy jest, aby ulepszyli swoje zakłady w ten sposób, aby podołać konkurencji, w żadnym razie nie może ponosić tutejszy konsument kosztów spowodowanych przez nieudolność lub też przez zbyt wygórowany zysk.

—ooo—

Nowy okólnik do władz administracyjnych

Warszawa, 12 stycznia (PAT). Minister spraw wewnętrznych generał Składkowski w celu usprawnienia administracji państwowej polecił rozesłać wojewodom okólnik, zawierający szereg następujących zarządzeń 1) Celem podkreślenia odpowiedzialności osobistej urzędników — należy, aby a) przy wejściu do urzędów i biur były wywieszone tablice z podaniem rozkładu i numerów pokoji oraz ze wskazaniem spraw urzędowych załatwianych w poszczególnych pokojach, b) na drzwiach wejściowych do każdego pokoju były wywieszone: numer pokoju, sprawy załatwiane w tym pokoju i nazwiska zatrudnionych urzędników, c) na biurku każdego z urzędników była ustawiona tabliczka, zwrócona w stronę interesenta, na której są wypisane nazwiska urzędnika, tytuł urzędowy, oraz wyraźne zdefinjowanie kategorji, załatwianych spraw, d) wszystkie akty nosiły obok oryginalny podpis poniżej w nawiasie wydrukowane na maszynie lub napisane kaligraficznie nazwisko urzędnika.

2) W sprawie inspekcji okólnik zapowiada, iż inspekcje reprezentacyjne odbywają się w myśl każdorazowo ustalonego programu. Inspekcje poświęcone poznaniu życia codziennego, będą przeprowadzane przez ministra w dalszym ciągu bez zapowiedzi. Podczas inspekcji tych, wymagane będzie przedstawianie istotnego codziennego życia ludności i urzędów.

3) W sprawie korespondencji z ludnością okólnik podkreśla konieczność jasnego zwięzłego podawania do wiadomości ludności odpowiedzi i decyzji władz na przedłożone podania. Następnie punkt 3 mówi, iż należy używać w korespondencji języka właściwego w mowie potocznej i podawać istotną przyczynę tego, a nie innego sposobu załatwienia sprawy.

4) Ważny jest następny punkt okólnika, żądający poszanowania czasu ludności. Mówi on o konieczności szybkiego załatwiania interesentów i niedopuszczania do zaległości spraw.

5) Ostatni punkt okólnika zajmuje się sprawami odznaczeń podkreślając konieczność wynagradzania również mniej znanych w całej Polsce, ale nieraz dobrze zasłużonych dla pewnej miejscowości, okolicy lub powiatu. Nadawanie odznaczeń tym cichym nieznanym a zasłużonym pracownikom będzie dowodem głębokiej i objektywnej znajomości administrowanego terenu.

Zerwanie pertraktacyj w strajku piekarskim

Zwołana w dniu wczorajszym przez p. wiceprezydenta Wielgusa konferencja majstrów i strajkujących robotników piekarskich nie dała pożądanych rezultatów. Zupełnie nieprzejednane stanowisko zajął cech I, z cechmistrzem p. Długoszewskim na czele, który, godząc się wreszcie po długich naleganiach na wprowadzenie płacy tygodniowej, zażądał... trzymiesięcznej zwłoki dla przeprowadzenia kalkulacji. Wobec tego, że p. Długoszewski w r. 1924 już raz nie dotrzymał takiej obietnicy, ta jego propozycja nie była potraktowana serjo.

Cech „czarny" (wypiek chleba) nastaje w dalszym ciągu na 18-ogni tygodniowo. Jakkolwiek robotnicy z 15-ogni doszli już do 17 tygodniowo, majstrowie ani na krok nie odstąpili od swoich pierwotnych żądań, dodając do nich jeszcze żądanie, ażeby robotnicy odrabiali za dnie świąteczne. W ten sposób przy przeciętnej długości „ognia" 3½ godz. robotnik musiałby wbrew ustawie pracować 63 godzin tygodniowo, a oprócz tego „odrabiać" święta.

Robotnicy kategorycznie oświadczyli, że na 18 ogni zgodzić się nie mogą, że przy 17 ogniach cała podwyżka pieniężna wyniosłaby zaledwie 5 do 6 złotych tygodniowo na robotnika, co przecież nie jest żądaniem wygórowanem.

Grając na zwłokę, aby mieć czas na sprowadzenie dalszej serji łamistrajków z Górnego Śląska, p. Długoszewski zaproponował odłożenie pertraktacyj do soboty, co spotkało się z oburzeniem robotników, którzy, uważając pertraktacje za zerwane z winy majstrów, oświadczyli, iż cofają wszystkie swoje dotychczasowe ustępstwa.

W ten sposób zachłanność pp. majstrów powoduje przedłużenie stanu niepokoju w mieście, a sprowadzanie robotników z innych okolic przy 33% bezrobotnych dotychczas piekarzy, wzmaga istniejące bezrobocie.

W ostatniej chwili komunikują nam, iż sprawą tą zajął się p. wojewoda krakowski.

—ooo—

Groźny pożar w zakładzie graficznym

Ofiara pożaru

Wczoraj w zakładzie graficznym Wełanyka przy ul. Sławkowskiej 14 powstał groźny pożar. W trawiarni zakładu zajęty był 25-letni Jan Niepoń. Wskutek nieostrożności rozlał on naftę na stół, która zapaliła się momentalnie od fajki gazowej. Ogień przerzucił się na części drewniane trawiarni oraz na ubranie Niepoña. Niepoń stanął w płomieniach. Ratunek był utrudniony, gdyż płomienie zagrodziły mu drogę do drzwi, tak, że nie można było przedostać się do nieszczęśliwego. Dopiero straż pożarna i robotnicy zajęci w zakładzie wyrąbali otwór w ścianie i wydostali nieszczęśliwego z trawiarni. Pogotowie ratunkowe przewiozło Niepoña w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Straż ogień ugasiła. Niebezpieczeństwo było wielkie przeniesienia się ognia na drewniane schody i ganek. Straż zabezpieczyła klatkę schodową tak, że skończyło się na spaleniu trawiarni. Szkoda znaczna.

—ooo—

Nocne życie w Krakowie

Organa policji przeprowadziły onegdajszej nocy kontrolę restauracyj, kawiarń, hoteli oraz na dworcach kolejowych w Krakowie. W kontroli wziął udział personal urzędu śledczego z kom. Pollakiem, oraz poszczególne komisarjaty. Kontrola trwała całą noc. Przytrzymano kilku osobników, którzy mają na sumieniu różne sprawki.

Podczas kontroli stwierdzono, że nie wszystkie restauracje i kawiarnie przestrzegają godziny policyjnej, ale mają otwarte lokale prawie do rana. W lokalach tych

ODBYWAJĄ SIĘ GORSZĄCE SCENY

lub tańce przy pijatyce, oraz gra w karty.

W „Kawiarni teatralnej" zastano podczas wesołej zabawy o godz. 3 nad ranem

KILKU UCZNIÓW GIMNAZJALNYCH.

Policja rozbawioną młodzież wyprosiła z lokalu.

Na „Miraż" nocną kawiarnię przy ul. Grodzkiej l. 42 i na „Cukiernię Legjonów" przy ul. Szewskiej za nieprzestrzeganie godziny policyjnej wygotowała policja doniesienie. Również stwierdzono, że hotele nie przestrzegają należycie przepisów. W kilku wypadkach skonstatowano, że w niektórych hotelach

KWITNIE NA WIELKĄ SKALĘ NIERZĄD.

Z wyniku kontroli widać, że Kraków w nocy przedstawia się inaczej, niż w szary dzień pracy. W kawiarniach wre zabawa — przy współudziale kobiet z półświatka. Trwonią ludzie pieniądze, a właściciele nocnych lokali zdzierają z gości niemożliwe sumy. Policja szukała kasiarzy i włamywaczy, którzy ostatniemi czasy dokonali szeregu włamań i przy tej sposobności odkryła

OHYDE NOCNEGO ŻYCIA

w kawiarniach i szynkach, które omijając rozporządzenia władz, urządzają orgje — rozpijając przytem publiczność.

* * *

Dyrekcja policji komunikuje, że w związku z ostatniemi kradzieżami kasowemi zarządzona została przez komendę policji państwowej w Krakowie w nocy z dnia 9 na 10 stycznia obława w czasie od 1'30 do 6 rano za podejrzanymi osobnikami oraz kontrola lokali odwiedzanych przez podejrzane osobniki. Niektóre organa policji przy przeprowadzaniu powyższych czynności przekroczyły udzielone im instrukcje, skutkiem czego zaszło kilka niepożądanych incydentów. Wobec tego na polecenie p. wojewody wdrożono dochodzenie przeciwko winnym funkcjonarjuszom policji.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 13 stycznia.

POBÓR OPŁAT MOSTOWYCH. Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 4 listopada 1926 r. gmina miasta Krakowa pobierać będzie w czasie od 1 bm. do 31 marca 1928 na pokrycie kosztów utrzymania i budowy mostu na Wiśle opłaty mostowe w dotychczasowej wysokości, a mianowicie: od osób dorosłych po 5 groszy; od dzieci do lat 10 po 2 grosze; od dzieci niesionych lub wiezionych na wózkach nie pobiera się opłaty. od zwierząt domowych, idących luzem po 5 groszy, od wózków ręcznych lub wozów po 10 groszy, od samochodów osobowych, ciężarowych i od doczepek po 20 groszy. za przejście lub przejazd w obie strony.

„CHRZEŚCIJAŃSKA" ZEMSTA. Administracja „Głosu Narodu" nie może widocznie przeboleć klęski poniesionej w walce z drukarzami i wywiera zemstę na Bogu ducha winnych ludziach. Donoszą nam, że administracja „Głosu Narodu" podejrzywa jedną ze swych współpracowniczek o informowanie „Naprzodu" w kwestji wynagradzania łamistrajków, grożąc jej wyrzuceniem z posady. Stwierdzamy, że żadnych informacyj od nikogo nie otrzymaliśmy, a wiadomości przez nas podane (Nr. 8 z 12 stycznia) zaczerpnęliśmy z... „Głosu Narodu", podając zresztą dosłownie z niego cytaty. Czy wypada tak świątobliwemu organowi, za jaki się podaje „Głos Narodu", mścić się na maluczkich za kompromitację?

POŻAR W KOSZARACH 5 P. STRZ. KONNYCH W NIEPOŁOMICACH. Dnia 11 około godziny 8 rano wybuchł pożar z niewiadomych dotychczas przyczyn w koszarach 5 p. strz. konnych w Niepołomicach. Pożar objął ubikacje, w których znajdował się miesięczny zapas słomy. Załoga garnizonu przy pomocy miejscowej straży pożarnej pożar zlokalizowała. Na miejsce pożaru przybył dowódca okręgu korpusu generał Wróblewski z adjutantem rotmistrzem Żurowskim i referentem budownictwa wojskowego. — Skarb państwa poniósł minimalne straty.

WISŁA POD KRAKOWEM z powodu ostatnich deszczów — wezbrała. Woda płynie równo z dolnemi bulwarami na Podgórzu. Wskutek wysokiego stanu Wisły, znowu zostały zalane roboty około budowy nowego mostu.

GENERAŁ WYNDHAM DEEDES W KRAKOWIE. Od wtorku bawi w Krakowie generał armji angielskiej i b. sekretarz cywilnego rządu palestyńskiego, sir Wyndham Deedes, który, jak wiadomo, na zaproszenie organizacji sjonistycznej, objeżdża wszystkie większe miasta Polski. Na przybywającego generała oczekiwały przed gmachem dworca kolejowego tłumy publiczności żydowskiej, w salonie zaś recepcyjnym zebrał się komitet przyjęcia z posłem dr. Thonem na czele, oraz liczne delegacje. Pierwszy powitał gen. Deedesa, prezes egzekutywy organizacji sjońskiej zachodniej Małopolski i Śląska, dr. J. Zimmerman w języku hebrajskim i wreszcie dr. Ignacy Schwarzbart w języku angielskim. Następnie zabrał głos gen. Deedes, którego przemówienie tłumaczył na język polski dr. Lauterbach.

Wieczorem odbyła się w sali Starego teatru uroczysta akademja, na której przemawiał gen. Deedes i poseł Thon. Na akademji obecni byli reprezentanci władz miejscowych z wojewodą Darowskim na czele. Gen. Deedes wygłosił w czasie akademji referat o idei sjońskiej, który trwał przeszło godzinę.

Wczoraj popołudniu gen. Deedes zwiedził Wieliczkę. wieczorem odbył konferencję prasową z przedstawicielami prasy krakowskiej. Gen. Deedes dzisiaj opuszcza Kraków.

W SPRAWIE UMIESZCZANIA CEN NA SPECYFIKACH FARMACEUTYCZNYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych ministerstwo spraw wewnętrznych zwolniło wytwórców specyfików farmaceutycznych od obowiązku umieszczania cen detalicznych na etykietach tylko do dnia 15 bm. Po tym terminie cena detaliczna w walucie polskiej musi być na etykietach specyfików farmaceutycznych oznaczona, — gdyż w przeciwnym razie będą one wycofane z handlu. W okresie od 15 bm. do dnia 1 marca br. ceny na starych opakowaniach specyfików, znajdujących się w hurtowniach i detalu, mogą być wpisywane ręcznie czerwonym atramentem bądź na etykiecie, bądź na opakowaniu.

AFERA PRZEMYTNICTWA JEDWABIU W KRAKOWIE. Organa celne krakowskiego dworca towarowego wpadły na ślad sprytnego przemycania jedwabiu z Wiednia do Krakowa. Zakwestjonowano dwie skrzynie wagi 200 klg. Przemycany towar deklarowany był jako bawełna. Rzeczywiście górną część zawartość stanowiła bawełna pod którą znajdowały się zwoje jedwabiu. Przemycany towar nadchodził do jednej z firm krakowskich „Ritterman i Rakower". Jak słychać, w oszukańczą manipulacje wtajemniczony był jeden z funkcjonarjuszów celnych. Szkoda wyrządzona skarbowi ma wynosić kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dalsze dochodzenia w toku.

ECHA KRADZIEŻY W KWESTURZE UNIW. JAGIELL. W sprawie głośnej kradzieży 135 tysięcy złotych w kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego, dokonanej przez urzędniczkę kwestury Nawrocką, w porozumieniu z kasjerem Ziemiańskim i ślusarzem Zapiórem, toczy się w krakowskim sądzie okręgowym karnym dalsze śledztwo. Sędzia śledczy Świądrowski przesłuchał już obwinionych i niemal wszystkich świadków, a obecnie pozostaje jeszcze do przeprowadzenia konfrontacja między obwinionymi, których zeznania — jak słychać — różnią się między sobą bardzo znacznie. Znawcy prof. Wachholz i dr. Jankowski przeprowadzili już badanie stanu umysłowego Nawrockiej, zarządzone na żądanie jej rodziny.— Przebywający w areszcie śledczym Ziemiański uległ w ostatnich dniach trzem po sobie następującym atakom serca. Lekarz więzienny dr. Ciećkiewicz umieścił Ziemiańskiego w szpitalu więziennym, a we wtorek dnia 11 bm. prezes sądu Pelz dopuścił na prośbę obrońcy dra Woźniakowskiego zbadanie Ziemiańskiego przez lekarza prywatnego dra Biernackiego. Lekarz ten wystawił świadectwo, z którego wynika, że stan Ziemiańskiego ze względu na przebyte ataki sercowe jest bardzo groźny. W związku z tem śledztwo w sprawie sensacyjnej kradzieży w kwesturze U. J. prawdopodobnie się przeciągnie.

KRADZIEŻE. Franciszkowi Ropie z Łuczanowic skradziono w Rynku głównym z wozu pakunek, zawierający palto męskie. Na szkodę p. Heleny Kaczkowskiej zamieszkałej przy ul. Zamojskiego l. 1, skradziono z kurnika 6 kur.

OTRĘBY I DRUT. Na polach w Zabłociu znaleziono worek, zawierający 25 kg otrąb. Otręby złożono w urzędzie śledczym. Policja zakwestjonowała pewną ilość drutu galwanizowanego, używanego przy robieniu pudełek kartonowych.

ZAMIAST DOLARÓW W LIŚCIE — SKRAWKI PAPIERU. Firma Izaak Gaschge w Jarosławiu wysłała jednemu z kupców w Krakowie 1000 dolarów w liście pieniężnym. Mimo, iż list nieokazywał żadnych uszkodzeń zewnętrznych — odbiorca zamiast dolarów znalazł w nim skrawki papieru. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja krakowska i dyrekcja poczty.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY odbędzie się w dniu 1 lutego br. we wszystkich salach Starego Teatru. Reduta prasy, jedyny reprezentacyjny bal Syndykatu dziennikarzy krakowskich, tradycyjnie najświetniejsza zabawa sezonu karnawałowego. Zarówno z Krakowa, jak i z innych miast większych i mniejszych z całej Polski, napływają zgłoszenia o zaproszenia, które komitet wkrótce zacznie rozsyłać. Obowiązki gospodarzy na reducie prasy objęli redaktorzy naczelni dzienników krakowskich: red. dr. Antoni Beaupre („Czas"), red. Marjan Dąbrowski („Ilustrowany Kurjer Codzienny"), red. Michał Konopiński („Nowa Reforma"), red. Emil Haecker („Naprzód").

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek na przedstawieniu szkolnem po cenach do połowy zniżonych o godz. 6 wiecz. „Pastorałka" Leona Schillera, która po dzisiejszem przedstawieniu zejdzie w tym sezonie z afisza. Jutro ostatnie w tym tygodniu z cyklu przedstawień ulgowych, na którem dane będzie widowisko chińskie „Kredowe koło" Klabunda. — Epidemji grypy uległo znów dwoje osób, wykonujących odpowiedzialne role w zapowiedzianej na sobotę premjerze. Wobec tego komedja Verneuil'a odłożoną być musi na jeden z następnych dni przyszłego tygodnia. Ostatnie przedstawienie „Proboszcza wśród bogaczy" wypełniło widownię do ostatniego miejsca na kilka godzin przed zamknięciem kasy. Rekordowe wprost powodzenie tej sztuki skłania dyrekcję do powtórzenia „Proboszcza" w sobotę. Obok zapowiedzianych już nowości repertuaru karnawałowego podjęto pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego próby celem wznowienia sztuki N. Jewreinowa „To co najważniejsze", która przed trzema laty, wypełniwszy 34 przedstawień, w pełni powodzenia zejść musiała z afisza z powodu opuszczenia wówczas naszej sceny przez wykonawcę roli głównej, Zygm. Nowakowskiego. — Wznowienie obecne, które w częściowo zmienionej obsadzie nastąpi w najbliższych dniach, powitane zostanie niewątpliwie z zadowoleniem przez wszystkich, którzy nie mieli jeszcze sposobności poznać tej świetnej sztuki, będącej jednem z rewelacyjnych zdarzeń w współczesnym teatrze Europy.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we czwartek i jutro w piątek z powodu generalnych prób teatr zamknięty. W sobotę 15 bm. premjera operetki Kalmana „Księżna cyrkówka" z występem Elny Gistedt, Z. Góreckiej, W. Malinowskiego, T. Pilarskiego (jun.). Operetka „Nowości" nabyła wyłączne prawo wystawienia „Księżny cyrkówki" na całą Małopolskę. Pozostałe bilety należy zamawiać w firmie J. Rudnicki Rynek A-B.

DUBISKA-ARRAU. Skrzypaczka Irena Dubiska, oraz pianista amerykański, Claudio Arrau, wystąpią w Starym Teatrze w piątek 14 bm. z jedynym wieczorem sonat.

—ooo—

Z Polski

WYBUCH W FABRYCE. W fabryce chemicznej w wielkich Hajdukach (Górny Śląsk) w kanale odpływowym, idącym pod hutą Bismarcka nastąpił 10 bm. wielki wybuch gazów. Stało się to w oddziale blachowni, gdzie pracowało kilkanaście osób. 7 robotników jest ciężko rannych, 11 lżej. Jeden z nich nazwiskiem Poleczek zmarł.

POCZTA W MODLNICY. Z dniem 16 stycznia uruchamia się agencję pocztową Modlnica, powiat Kraków. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Nr. 2 w Krakowie.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES BARMATÓW. Przed rozszerzonym sądem ławniczym w Berlinie rozpoczął się 11 bm. proces przeciwko Barmatom i spólnikom. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób. W procesie uczestniczy 15 obrońców. Sala rozpraw jest przepełniona publicznością oraz wielką liczbą sprawozdawców prasowych. Przewidziane jest 9-miesięczne trwanie procesu.

Współpraca socjalistów w Polsce

Konferencj wspólna PPS, Bundu i niemieckiej socjalnej demokracji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia

W dniu dzisiejszym w klubie sejmowym PPS odbyła się wspólna konferencja **PPS, Bundu i niemieckiej partji socjalno-demokratycznej w Polsce.**

Z ramienia **PPS** brali w konferencji udział tow.: dr. Marek, Barlicki, Biniszkiewicz, Czapiński, Niedziałkowski, Pużak i Zaremba, z ramienia **niemieckiej socjalnej demokracji w Polsce** tow.: Kowoll, dr. Glucksman i Kuk z Górnego Śląska, oraz Kroenig, Pankrac i Zerbe z Łodzi. Z ramienia **Bundu** tow.: Alter, Erlich i Wasser.

Obecnych powitał tow. Barlicki, poczem zabrał głos tow. Niedziałkowski, oświadczając, że opozycyjną uchwałę PPS należy tak interpretować, że PPS odnosi się inaczej do marsz. Piłsudskiego, z którym wiążą ją nici **stosunków osobistych, a inaczej do Piłsudskiego, szefa rządu i ministra.**

W dyskusji nad obecną sytuacją polityczną oświadczył tow. Glucksman, że niemiecka socjalna demokracja w Polsce **stoi na stanowisku dawnych uchwał PPS pozlętych łącznie ze związkami zawodowemi w stosunku do rządu.**

Tow. Erlich oświadczył, że Bund stoi na stanowisku **bezwzględnie opozycyjnem.**

Następnie omówiono możliwość **wspólnej akcji wyborczej.**

Z kolei przystąpiono do omówienia polityki polskiej w stosunku do mniejszości narodowych, przyczem tow. Kroenig zaznaczył, że niemiecka socjalna demokracja w Polsce stoi na stanowisku **kulturalnej autonomji eksterytorjalno personalnej.** Oznacza to postulat **szkolnictwa mniejszościowego, praw językowych** dla mniejszości itd.

Tow. Erlich omówił szereg faktów stwierdzających **upośledzenie robotników żydowskich** w Polsce. Odnośnie do tego punktu zaproponował tow. Niedziałkowski utworzenie komisji dla ustalenia danych konkretnych dotyczących losu robotników żydowskich.

Tow. Czapiński **sprostował twierdzenie tow. Erlicha,** jakoby na niedawnym demokratycznym zjeździe oświatowym w Warszawie przedstawiciele PPS nie poruszali kwestji mniejszości narodowych.

Zgodnie **podkreślono** na konferencji dzisiejszej konieczność **stałej współpracy partyj socjalistycznych w Polsce,** w tym też celu wybrano **stałą wspólną komisję.**

W skład komisji wejdzie po dwóch reprezentantów z każdej partji.

Następna konferencja odbędzie się prawdopodobnie z udziałem reprezentantów **ukraińskich** i białoruskich partyj socjalistycznych.

Komisja sejmowa uchwaliła budżet w trzeciem czytaniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie **sejmowej komisji budżetowej** pod przewodnictwem posła Rymara. Rozważano **bilans państwowego funduszu gospodarczego.** Fundusz ten powstał z pożyczki dillonowskiej. Kredyty ściśle budowlane w tym funduszu wynoszą 50,203.000 zł.

W dyskusji zabrał głos pos. **Michalski** i stwierdził, że dochody z tego funduszu, wyszczególnione w budżecie, wynoszą **15 miljonów zł.,** natomiast oprocentowanie i rata pożyczki dillonowskiej użyte na spłacenie tego funduszu wynoszą **32 miljony zł.** Z tego wynika, że **sumę 17 miljonów zł. będzie musiał dopłacić ogół opodatkowanych obywateli w interesie tych nielicznych jednostek, które korzystały z pożyczek państwowego funduszu gospodarczego.**

Uwagi p. Michalskiego wywołały duże wrażenie, zwłaszcza że **minister skarbu Czechowicz przyznał słuszność tym uwagom,** dodając, że źródłem zła jest ta okoliczność, iż podczas gdy pożyczki z tego funduszu udzielane są w złotych, to spłaty procentów i raty dokonywane są **w dolarach.**

Następnie pos. Byrka, jako generalny referent budżetowy, przedstawił szereg wnjosków. Przyjęto wniosek referenta, aby skreślić cały drugi ustęp artykułu 4, dotyczący spraw emigranckich, a wzamian za to aby **podwyższyć wydatki na opiekę nad emigrantami** w budżecie ministerstwa pracy **o 350.000 zł.**

Ostateczna suma wydatków państwowych w roku budżetowym 1927/8 wyniesie **1.981,813.518 zł.** suma zaś dochodów **1.985,897.307 zł. Nadwyżka dochodów określa się sumą 4,083.789 zł.,** z czego 3 miljony przeznaczone będą dodatkowo na pokrycie wydatków, związanych z wprowadzeniem w życie noweli do ustawy sanacyjnej.

Następnie komisja przyjęła do artykułu 7 ustawy skarbowej wniosek posła Kościałkowskiego (klub pracy) o prawie przelewania oszczędności z innych paragrafów budżetu ministerstwa spraw wojskowych do funduszu rezerwy zaopatrzenia. Z temi zmianami **przyjęto budżet w trzeciem czytaniu.**

SPRAWA LASÓW PAŃSTWOWYCH

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozważano sprawę **lasów państwowych,** pozostających w administracji ministerstwa spraw wojskowych. Komisja przyjęła rezolucję, że lasy mające specjalne znaczenie dla wojska **mają nadal pozostawać w administracji wojskowej.**

O poprawę bytu pracowników państwowych

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozważano **163 rezolucyj,** z których przyjęto 115. Przytaczamy ważniejsze rezolucje:

Sejm wzywa rząd do przedłożenia w najkrótszym czasie projektu ustawy, zabezpieczającej **korzystanie z praw obywatelskich.**

Sejm domaga się niezwłocznego **zniesienia podsłuchowych urządzeń telefonicznych** i do przedłożenia Sejmowi sprawozdania o wykonaniu tej rezolucji nie później niż 5 kwietnia br.

Sejm wzywa rząd, aby w miarę wzrostu wpływów ponad preliminowane w budżecie kwoty, — przystąpiono natychmiast **do podwyższenia uposażeń służbowych pracowników państwowych** drogą zmiany ustawy uposażeniowej.

Sejm wzywa rząd, aby przy zapowiedzianej zmianie ustawy o uposażeniu pracowników państwowych wzięto pod uwagę przedewszystkiem **tych pracowników, którzy specjalnie są narażeni na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia,** jako to pracowników kolejowych, pocztowych i telegraficznych, policję państwową itd., przyznając im **wyższy stopień uposażenia.**

Sejm wzywa rząd, aby w roku budżetowym dążono **do wydatnego poprawienia bytu wszystkich pracowników państwowych** a to przez podniesienie płacy, względnie potanienie artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem środków żywności.

Sejm wzywa rząd, aby przedsięwziął wszelkie środki **celem zmniejszenia liczby więźniów** i aby wydał zarządzenia, zapobiegające nadmiernemu stosowaniu aresztu prewencyjnego.

Sejm wzywa rząd do przedłożenia w najkrótszym czasie Sejmowi projektu ustawy, dotyczącej **prawa swobodnego wyrażania myśli i przekonań**

w słowie i druku, zgodnie z artykułem 104 i 105 konstytucji.

Rezolucje tow. posłów Zaremby i Praglera w sprawie przedłożenia Sejmowi projektu ustawy amnestyjnej upadła głosami chjeny.

Wreszcie, Sejm wzywa rząd, by w niedzielę i święta nie zatrudniano pracowników pocztowych i telegraficznych ponad czas przepisany.

Sejm wzywa rząd, by przeprowadzono jak najrychlej ścisłą **rewizję wszystkich emerytur.**

Przegląd gospodarczy

CŁO WYWOZOWE NA ZBOŻE, ALE KIEDY?

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) W związku z nieuzasadnionym wzrostem cen zboża rząd postanowił wprowadzić w najbliższych dniach opłaty wywozowe od zboża.

Warszawa, 12 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Jutro odbędzie się konferencja **ministrów rolnictwa, skarbu i przemysłu i handlu**, która ustali, **kiedy** te opłaty zostaną wprowadzone.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, terminu prekluzyjnego wprowadzenia opłat **nie będzie**, natomiast opłaty będą wprowadzone wtedy, jeżeli cena zboża na rynku krajowym dosięgnie pewnej wysokości. Wedle projektu rządowego opłaty mają wynosić 15 złotych od 100 kilogramów, a zostaną wprowadzone z chwilą, gdy cena zboża dojdzie do 36 złotych. Natomiast rolnicy (czytaj **obszarnicy**) domagają się wprowadzenia opłat dopiero wtedy, gdy cena zboża dojdzie do 40 złotych. Decyzja w tej sprawie ma zapaść na jutrzejszej konferencji.

—ooo—

CO SĘ DZIEJE Z KOMISJĄ WĘGLOWĄ?

Warszawa, 12 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu") W listopadzie ubiegłego roku rząd ustanowił przy min. spraw wewn. specjalną komisję do badania kosztów produkcji węgla. Obecnie prace tej komisji zostały nagle przerwane. Zapytać należy, czy przerwanie tych prac nastąpiło skutkiem ukończenia ankiety, czy też spowodowane zostało **wpływami ubocznymi, których źródło tkwi w organizacjach wielkoprzemysłowych.** Jeżeli komisja istotnie ukończyła swoje prace, to najwyższy czas, aby wynik tych badań został podany do publicznej wiadomości. Wszakże **przemysłowcy węglowi ponownie domagają się podwyżki cen węgla**, rzekomo z powodu podrożenia produkcji. Sądzić należy, że suche cyfry będą najlepszą wskazówką, czy i w jakim stopniu koszta produkcji podrożały.

—ooo—

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW DRZEWNYCH

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) Dziś w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu nastąpiło otwarcie ogólno-polskiego zjazdu kupców, przemysłowców i eksporterów drzewnych. Zjazd jest wyrazem konsolidacji organizacji drzewnej w Polsce i ma na celu między innymi podniesienie jakości i ilości drzewa eksportowego. Na zjeździe był obecny minister rolnictwa oraz minister przemysłu i handlu, który wygłosił dłuższe przemówienie inauguracyjne.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 12 stycznia (PAT). Dolary 8.98, 9, 8.96.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pastorałka" (szkolne o godz. 6)
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).
Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.

TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Sędziowie" (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Te, którym się nie kłaniamy".
Nowości: „Listy które go nie doszły".
Promień: „W imieniu cara" z Lya de Putti.
Reduta: Pat i Patachon jako cyrkowcy".
Sztuka: „Mały kapral".
Uciecha: „Afrodyta za parawanem" i „Rewja piękna".
Wanda: „Trędowata" z Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Złodzieje Paryża czyli Dwaj malcy".

Hołd Senatu dla śp. tow. Leona Misiołka

Sprawa generała Rozwadowskiego w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Senatu wygłosił marszałek Trąmpczyński wspomnienie pośmiertne o tow. **Leonie Misiołku**, składając hołd Jego pamięci imieniem Senatu. Przemówienie marszałka brzmi:

HOŁD TOW. MISIOŁKOWI

„W czasie świąt Bożego Narodzenia rozstał się z tym światem Kolega nasz senator Leon Misiołek. Ceniony przez wszystkich dla swej **prawości charakteru i wyrozumiałości wobec przekonań innych**, Zmarły spełniał sumiennie obowiązki poselskie w Senacie a poprzednio w Sejmie Ustawodawczym.

Jednakże wtedy gdy z nami współpracował już choroba nurtowała Jego organizm, paraliżując Jego energię. Główna wybitna działalność Zmarłego przypada na okres poprzedzający zmartwychwstanie Polski. **Już od 13 roku życia musiał pracować zarobkowo**, mimo wielkich trudów, jako samouk umiał zdobyć obszerną wiedzę.

Trudne i mozolne było Jego życie a jednakże nie był on nigdy tylko zjadaczem chleba. Nigdy nie zapomniał o swych obowiązkach wobec społeczeństwa. To też za swą niezmordowaną pracę społeczną **znalazł Zmarły wielkie uznanie wśród krakowskich kół robotniczych**, które go stale powoływały na stanowiska przodujące. Cześć Jego pamięci!"

Przemówienia wysłuchali senatorowie na znak hołdu stojąc.

O gen. Rozwadowskiego

Senator Zdanowski (endek) referował poprawki komisji skarbowo - budżetowej, administracyjnej i samorządowej do ustawy o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. W głosowaniu **przyjęto** projekt komisyjny.

Następnie senator Kiniorski (endek) zabrał głos **z powodu petycyj rozmaitych organizacyj niewiast katolickich w sprawie więzienia generała Rozwadowskiego.**

Imieniem **Wyzwolenia i PPS** zabrał w tej samej sprawie głos senator Woźnicki, który stwierdził między innemi:

„Jesteśmy i będziemy zawsze przeciwni przetrzymywaniu w więzieniu prewencyjnem kogokolwiek, bez względu na to, jakie zajmuje stanowisko w społeczeństwie. Jednak mamy **wątpliwości co do formy** zgłoszenia tej sprawy w Senacie. Zgłoszono ją w formie petycji i petycję taką ma załatwić plenum Senatu po raz pierwszy. Nie chcielibyśmy, by tego rodzaju precedens zaszedł, ponieważ nie uważamy za właściwe, by sprawa, która może być załatwiona w drodze instancyj sądowych, była załatwiana w ciałach ustawodawczych."

W głosowaniu rezolucja została przyjęta, przy wstrzymaniu się od głosowania PPS i Wyzwolenia.

Następne posiedzenie Senatu zostanie zwołane pisemnie.

* * *

BUDŻET W SENACIE

Warszawa, 12 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie referentów senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na którem postanowiono, że obrady nad budżetem rozpoczną się dnia 18 stycznia, a zakończyć się mają 26 lutego.

TELEGRAMY

—o—

WYJAZD POSŁA PATKA.

Warszawa, 12 stycznia (PAT). W dniu wczorajszym wyjechał do Moskwy nowomianowany poseł polski przy rządzie sowietów p. Stanisław Patek.

2 MILJONY 500 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA PIEKARNIE MECHANICZNE

Warszawa, 12 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ministerstwo skarbu wyasygnuje na budowę piekarń mechanicznych w Polsce ogółem 2 miljony 500 tysięcy złotych.

STANY ZJEDNOCZONE ROBIĄ POWSTANIE W MEKSYKU

Londyn, 12 stycznia. (PAT) Reuter donosi z El Passo w stanie Texas, iż tamtejszy kupiec Jose Gandara ogłosił się szefem operacji wojskowych i wydał manifest, głoszący, iż Meksyk znajduje się w przededniu rewolucji. Manifest uznaje Rone Parzo z Meksyku tymczasowym wodzem rewolucji. Wedle oświadczenia komendanta garnizonu w Juarez **wszelkie pogłoski o rewolucji w Meksyku są absurdalne. Komendant ów dodał**, iż w razie, gdyby wyżej wymienione osoby przekroczyły granicę, zostałyby rozstrzelane.

KONCENTRACJA FLOT POD SZANGAJEM

Londyn, 12 stycznia (PAT). Przybył wczoraj do Szangaju na pancerniku „Despatch" admirał Tyrwhitt, głównodowodzący eskadrą angielską na wodach chińskich. W tych dniach spodziewane jest przybycie do Szangaju dowódcy eskadry Stanów Zjednoczonych admirała Williamsa, który odpłynął już z wysp Filipińskich na krążowniku „Pittsburg". U ujścia rzeki Jang-Tse stoją na kotwicy również okręty wojenne francuskie, włoskie i japońskie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 13 stycznia.

DEFRAUDACJA W HURTOWNI TYTONIOWEJ CZERWONEGO KRZYŻA

Wczoraj, w trzecim dniu rozprawy przeciw Józefowi Kąckiemu o nadużycia na szkodę hurtowni tytoniowej Polskiego Czerwonego Krzyża w Podgórzu, sąd przesłuchał dalszych świadków. O godzinie 2 popołudniu odroczono rozprawę do soboty, w którym to dniu złożą orzeczenie znawcy księgowości, poczem nastąpią wywody stron i zapadnie wyrok.

Harce policyjne na tle strajku piekarzy

Kraków, 12 stycznia.

Wczoraj wieczorem, gdy strajkujący praktykanci piekarscy wieczerzowali w kawiarni przy ulicy Filipa, **lokal otoczyła policja**, która poczęła legitymować obecnych terminatorów. Z lokalu nikogo nie wypuszczono. Nie posiadających dowodów osobistych (których przymus w Polsce ustawowo nie istnieje!) stawiano oddzielnie, aby ich „wylegitymować w komisarjacie". Na interwencję przedstawiciela Związku zaw. przodownik oświadczył, — iż **„poszukuje kryminalistów"!!!** Wreszcie zatrzymano 4 chłopców, których odprowadzono do komisarjatu. **Czyżby policja nie mogła w inny sposób „szukać kryminalistów"? Czy koniecznie trzeba terorytyzować strajkujących?**

Związki i zgromadzenia

WSPÓLNE POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS I ZARZĄDÓW GRUP ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: **Strajk piekarzy.** Obecność wszystkich bezwzględnie pożądana. **Jura, Dr. Bobrowski.**

KOMISJA ORGANIZACYJNA TUR zbierze się w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5 II p. O punktualne przybycie proszeni są tow. Klink, Bartosik, Jaworski, Osiek, Suchanek, Towpasz, nadto tow. dr. Michałowski, Kluczka, Moszczek, Borowicz, Marszałek, Wesołowski.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się w niedzielę 16 stycznia w Domu robotniczem w Podgórzu, plac Serkowskiego 7, z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia, 3) sprawozdanie zarządu i sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutorjum zarządowi, 4) wolne wnioski. — O liczne przybycie uprasza Zarząd. Wstęp tylko za legitymacjami.

TUR W KOBIERZYNIE. W sobotę 15 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali teatralnej odczyt tow. Dra W. Ormickiego „Życie w Ameryce" (z obrazami świetlnemi).

TUR W NOWYM SĄCZU. W niedzielę 16 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali Domu robotniczego odczyt tow. Dra W. Ormickiego „Socjalizm a religja".

Ruch kolejarski

—o—

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW DROGOWYCH W TARNOWIE

Dnia 9 bm. odbyło się w Tarnowie masowe zgromadzenie pracowników kolejowych z działu drogowego. Na zgromadzenie to przybyło bardzo wielu delegatów z prowincji. Kol. Zaleński przedstawił ciężkie położenie pracowników działu drogowego oraz starania, jakie Związek ZZK czynił tak na terenie dyrekcji jakoteż i w ministerstwie w sprawie redukcji dni pracy dla stałych pracowników. Również odczytał wszystkie wystąpienia Centralnej Spółki drogowej w sprawie przyznania pracownikom dowodów tożsamości bez względu na to, jaki charakter służbowy posiadają, o ile przepracowali na kolei najmniej dwa lata. Następnie odczytał Dziennik rozporządzeń dyrekcji kolei państwowych w Krakowie Nr. 54 ex 1926, w którym ministerstwo komunikacji anuluje wszystkie dotychczasowe zarządzenia, a przyznaje dowody tożsamości rodzinie pracownika bez względu, jaki tytuł służbowy posiada i czy dostaje dodatek na rodzinę, jeżeli tylko przepracował dwa lata na kolei i sam nabył prawo do legitymacji. Jest to **ogromny sukces**, jaki ZZK w tym kierunku uzyskał, albowiem dyrekcje starały się wszelkiemi swojemi prawniczemi kruczkami ukrócić prawa pracowników kolejowych. Kolega Łachecki podał do wiadomości okólnik dyrekcji, w którym p. prezes Barwicz wydał zarządzenie, że pracownicy stali mają pracować od 13 do 17 dni w miesiącu — zależnie od stanu familijnego i majątkowego. W każdym razie mają pracownicy przestrzegać, by pracowali najmniej 13 dni w miesiącu. Omówił obowiązki, jakich każdy pracownik powinien przestrzegać i należycie wykonywać. Przedstawił, co to jest Zakład ubezpieczeń od wypadków oraz nawoływał od solidarności, albowiem wyzwolenie klasy pracującej nastąpić może tylko jej własną siłą. W dyskusji żalili się pracownicy na nieudzielanie im urlopów wypoczynkowych, na małą ilość dni pracy w miesiącu. Pracownicy tak zwani sezonowi domagali się podwyżki ich zarobków, albowiem pracownicy stali i etatowi otrzymali 10%, a oni nic. W Sekcji Utrzymania kolei w Tarnowie podczas ostatniego pobytu p. kontrolor Höschl zabronił naczelnikowi sekcji podwyższać pracownikom sezonowym i dlatego tą drogą apelują do p. prezesa Barwicza, by się zlitował nad ich niedolą. W końcu po wyczerpującem wyjaśnieniu przez kol. Zaleńskiego uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni pracownicy działu drogowego żądają zrealizowania wszystkich postulatów przedłożonych przez WW. ZZK, a mianowicie: 1) Przywrócenia ruchomej mnożnej i wypłacenia różnicy poborów w stosunku do wzrostu drożyzny za rok 1926. 2) Uchwalenia pragmatyki służbowej i jednolitej ustawy o Kasach chorych. 3) Przywrócenia ubrań służbowych wszystkim pracownikom, którzy takie ubrania za czasów austrjackich otrzymywali. 4) Obdzielenia pracowników działu drogowego ubraniami ochronnemi według wniosku CSD ZZK. 5) Protestujemy przeciwko łamaniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i o urlopach wypoczynkowych. 6) Domagamy się dodatku mieszkaniowego dla pracowników dziennie płatnych. 7) Domagamy się przeniesienia pracowników stałodziennych na konto osobowe, zaś przemianowania sezonowych po dwuletniej nieprzerwanej pracy na próbnych. 8) Żądamy zmiany ustawy emerytalnej według wniosku ZZK. 9) Przydzielenia torowym 2 ludzi na 1 km. Zgromadzeni uznają stosunek związku do PPS za racjonalny i w przyszłości przyrzekają solidarnie poparcie przy wyborach do Sejmu i gminy. Zgromadzeni wzywają kolegów do wstępowania do ZZK, wyrażają ciałom centralnym pełne wotum ufności i przyrzekają solidarnie stanąć do walki na ich wezwanie.

PO DOCHODZENIACH W SPRAWIE NADUŻYĆ W DĘBICY

W pierwszych dniach listopada 1926 przeprowadził dr. Wójcik z generalnej inspekcji dochodzenia w sprawie nadużyć służbowych tutejszych bogoojczyźnianych menerów z Polskiego Związku Kolejowców (PZK). Głucho wszędzie — cicho wszędzie! Rezultat na razie taki, że Lorenc został ściągnięty do towarowych pociągów i stracił mir na gruncie dębickim. Okrył się hańbą, albowiem wyszło na jaw i wróble o tem śpiewają, że jako prezes Polskiego Związku Kolejowców (PZK) pobrał zapomogę pośmiertną w kwocie 350 złotych po zmarłym dnia 19 kwietnia 1926 Przykucie Ludwiku, robotniku stacyjnym i, dopiero pod koniec czerwca 1926 dał żonie 300 zł. Po kilkunastu prośbach i lamentach, kiedy wdowa dzieci do szkoły zapisała i nie miała za co książek dzieciom kupić, Lorenc wypłacił jej 10 zł., po następnych dalszych kilkunastu prośbach, wypłacił wdowie dalsze 10 zł., a dopiero 12 grudnia 1926, kiedy wdowa zarzuciła mu jakieś oszustwo z fotografjami, Lorenc zawstydzony oddał jej resztującą kwotę 30 zł. Tak w Polskim Związku Kolejowców w Dębicy wypłaca się zapomogę pośmiertną — Członek zmarł 19 kwietnia a wdowa otrzymuje ratami dopiero w grudniu t. j. w 9 miesięcy po śmierci członka. Wdowę z pięciorgiem dzieci bez żadnego zaopatrzenia i majątku potrafił Lorenc w ten sposób skrzywdzić i przetrzymywać pieniądze przez tak długi czas. Biedna wdowa chodziła do Lorenca i Kowalskiego, prosiła i błagała, by zajęli się jakąś zbiórką koleżeńską na nią i ratowali dzieci od głodowej nędzy, ale, jak przysłowie powiada: „wart Pac pałaca" — ani jeden ani drugi nie zajęli się tą sprawą, albowiem mieli na względzie inne składki i na inne cele, co dokładnie stwierdził dr. Wójcik. Zapytujemy p. prezesa Barwicza, który mieni się być obrońcą uciśnionych i jest prezesem Komitetu Humanitarnego, czy skłonny jest pociągnąć Lorenca do odpowiedzialności, czy za te nadużycia, które dr. Wójcik stwierdził, sprawiedliwości zadość się stanie?

ROZMAITOŚCI

ŚREDNIOWIECZE W XX WIEKU. Do szpitala w Haltern w Westfalji przywieziono konającą kobietę nazwiskiem Lande, w trzy tygodnie po jej ślubie. Przed zgonem od ciężkich ran podała jeszcze, że jej mąż i rodzina męża pobiła ją na śmierć. Powodem były przepowiednie wróżki z sąsiedniej miejscowości Gelsenkirchen. Wróżka orzekła, że pani młoda jest czarownicą. Tuż po ślubie bowiem wybuchła wśród bydła zaraza i przywołano wróżkę. Z jej porady zamknięto nieszczęśliwą kobietę do ciemnicy i — w myśl porad wróżki — powoli zamęczano głodem i biciem na śmierć. Chłopi byli święcie przekonani o słuszności porad wróżbiarki i dokładnie wykonywali jej polecenia. Wróżkę i członków rodziny Landego zaaresztowano.

TEATR AUTORÓW. W Moskwie organizuje się obecnie „teatr autorów", w którym autorowie sami inscenizować będą swe sztuki. Przedsięwzięcie to jest aktem obrony dramaturgów, którzy odważyli się przeciwstawić despotyzmowi magnatów reżyserji współczesnej.

PRZYJACIEL DZIECI. Pewien nowojorski cukiernik, wielki przyjaciel dzieci, wyznaczył w swym testamencie kwotę, z której coroku w dniu urodzin zmarłego ma być urządzone dla 980 dzieci przyjęcie z bitą śmietaną. Jedynym warunkiem jest, aby najstarsze z dzieci wygłosiło wesołe przemówienie na cześć fundatora.

ŚMIERĆ BOHATERA MORZA. W Skagen, na północnym krańcu Danji, słynnym z powodu strasznych burz, zmarł temi dniami rybak Gajhede. Był on znany jako sternik łodzi ratunkowej. W łodzi tej przez swe życie uratował życie 300 robotnikom okrętowym.

BANDYCI CHIŃSCY. Ze źródeł prywatnych w Szantungu donoszą o strasznej rzezi, dokonanej przez bandytów na mieszkańców miasta Wang-Szi-Pao. Mieszkańcy stawili opór bandytom, którzy po otrzymaniu posiłków otoczyli i podpalili miasto, poczem wyrżnęli wszystkich mieszkańców miasta w liczbie 1000 bez różnicy wieku i płci. Niektórzy mieszkańcy spaleni zostali we własnych domach, inni zaś wystrzelani podczas ucieczki.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5, (tel. 1310).